

# 101 Decybeli, Albo Oni Albo My (feat. Bonson)

Dali mi głos jako bróń  
Kartkę jako tarczę  
Krzyczeli: Biegnij  
Nie ważne za co walczę  
Nie wymieknij!  
Słyszałem za plecami jak ktoś  
Padł  
Wiesz  
Później padały setki jak po salwie  
Słyszałem krzyk  
Widziałem łzy co spadły w piach  
Białe flagi gdy mijalem ich ostatni raz  
To krwawe plany  
Zawiść, zła nienawiść  
Ideały które miały mnie prowadzić nagle na nic  
A słowa miały ranić jak bagnety  
A ja słyszałem gdzieś że miałem być następny  
Mówią ból wkurw\* trochę mnie kiedy zaciskasz zęby  
I jest trochę łzej  
Kiedy wróg nie ty krzyczy Proszę cię  
Szedłem po złamanych piórach gdy ruszałem w drogę  
Mama płakała  
Miała być dumna  
A dziś piach na ich trumnach  
Łzy walka i znów czas iść  
Bo albo oni albo my

Padnij  
Wstań  
teraz biegnij do walki  
Choć piach ściiera zęby  
Opadnij z sił na twoje miejsce jest następny do walki

Psy szczekają a mi każą iść tam dalej  
Jeszcze z ich zębów zrobię naszyjnik, dam mamie  
Kurz na zdjęciach  
Nie pamiętam kto był nawet już na zdjęciach  
Ale nie mów, że przegrałem, nigdy!  
Mam jeszcze te listy starszych braci  
Zobaczymy się za dwa dni  
Nie docenisz jak nie stracisz ich  
Mam nieśmiertelniki starszych braci  
I zasikam żeby, krwawią wargi  
Już brak mi się  
Miałem być armatnim mięsem  
I mówiłem kto nie z nami  
A dziś idę takim tempem ze si ekur\* nie spotkamy  
Twoje listy pachną tobą  
Ale gryzie mnie ten zapach  
I Już nigdy nas  
I nigdy z tobą  
I nikt inny jak ja już  
Dzień, dzień na froncie  
I wiem że jak się wkurw\* pobiegnę na oślep  
Tam mimo huku armat  
Wybuchów  
Znam smak krwi  
Bo albo oni albo my

Padnij  
Wstań  
teraz biegnij do walki  
Choć piach ściiera zęby  
Opadnij z sił na twoje miejsce jest następny do walki

12x